

Te przepisy są zbliżone do tymczasowego aresztowania!

24 kwietnia 2020

Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych w liście do premiera Morawieckiego protestuje przeciwko nowelizacji tzw. ustawy o COVID-19, przyjętej 18 kwietnia 2020 r. „Bez żadnego ekwiwalentu może nastąpić wielotygodniowa izolacja pracowników od ich rodzin” – pisze związek. „Przecież te przepisy są zbliżone do tymczasowego aresztowania obywatela!”



Organizacja skierowała list do Mateusza Morawieckiego oraz opublikowała go na swojej stronie internetowej. Pielęgniarki są oburzone zarówno zapisami rzekomo służącymi walce z epidemią i kryzysem, jak i faktem, że wprowadzono je bez żadnych konsultacji społecznych.

OZZPiP opisuje w liście, jak może wyglądać praca pielęgniarek, jeśli ich pracodawcy postanowią skorzystać z zapisów nowelizacji „koronawirusowej” ustawy przyjętej 18 kwietnia. Pracownice medyczne będą zmuszone do wykonywaniach swoich obowiązków w zmienionych grafikach, z nieograniczoną liczbą nadgodzin. Pracodawca będzie też mógł od nich oczekiwać, by nawet po zakończeniu dyżuru pozostawały w gotowości. Wreszcie, pisze związek, pielęgniarki „będą mogły zostać zamknięte na terenie podmiotu leczniczego z poleceniem odpoczynku w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, co oznacza odcięcie od kontaktów z rodziną i bliskimi”. Do tego ustawodawca zakazał korzystania z gwarantowanych prawem pracy urlopów wypoczynkowych.

Związek zawodowy ostrzega, że człowiek różnie reaguje na pracę w takich warunkach i przy takim poziomie stresu: niektóre pielęgniarki mogą zwyczajnie zapaść na zdrowiu. „Pracownicy

sami wypadną z rynku pracy i żadne nakazy administracyjne tego nie powstrzymają. Niektóre osoby doprowadzone do ostateczności zrzekną się prawa do wykonywania zawodu” – ostrzegają działaczkę związkowe.

Pielęgniarki i położne zwracają uwagę, że tylko ogłoszenie stanu klęski żywiołowej dawałoby rządowi prawo ingerowania w organizację pracy w tak daleko idący sposób, w tym do ograniczania prawa do odpoczynku. Tymczasem stanu klęski żywiołowej nie ogłoszono. Co więcej, nowelizacja nakłada dodatkowe obostrzenia wyłącznie na pracowników. Pracodawca może np. skoszarować pielęgniarki, zapewnić im zakwaterowanie o minimalnym standardzie i podstawowe wyżywienie, tymczasem o podniesieniu ich wynagrodzeń czy wypłaceniu specjalnych dodatków mowy już nie ma.

„Ustawa nie przewiduje żadnych ekwiwalentów ani rekompensat finansowych dla pracowników, których prawa obywatelskie zostały wręcz zdewastowane!” – stwierdzają autorki listu. Dalej zwracają uwagę, że sytuacja pracowników, którzy zostaliby objęci obowiązkiem pracy w takim trybie, niewiele różni się od położenia człowieka w areszcie tymczasowym.

OZZPiP oczekuje, że premier przynajmniej wytłumaczy, w jakim trybie pracodawca będzie wprowadzał restrykcyjne zasady w swoim zakładzie – czy ustawa daje mu prawo zrobić to z dnia na dzień, czy też wymaga przynajmniej konsultacji ze związkami zawodowymi? Pielęgniarki i położne chcą również dowiedzieć się, czy państwo chce w jakikolwiek sposób wynagrodzić je za poddanie się szczególnej dyscyplinie. Zwracają uwagę, że już teraz ich praca oznacza ogromny stres i mierzenie się nie tylko z wirusem, ale też z brakami w zaopatrzeniu szpitali w sprzęt i środki zabezpieczające.

„Narasta panika i strach, także wśród pracowników ochrony zdrowia, którzy z jednej strony są świadomi swoich obowiązków związanych z ratowaniem życia i zdrowia pacjentów, ale z drugiej widzą braki profesjonalnego przygotowania technicznego

do walki z koronawirusem SARS-CoV-2. Pracownicy medyczni znaleźli się w ciężkich czasach, pracują ponad siły i w ciągłym stresie. Mają świadomość konieczności izolowania w związku z kontaktem z osobą zakażoną i na ten stres rząd RP, minister zdrowia i ustawodawca wprowadził dodatkowe nakazy obowiązkowej pracy. Nie rozumiemy siłowego wprowadzenia opisanych wyżej zmian ustawowych bez uprzednich konsultacji społecznych” – piszą.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)